Nr 195 Środa 28 lipca (10 sierpnia) 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2461. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rok
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Polityka na wakacyach.

(Ischl.—Konopist.—Praga.—Maryenbad).

Jesteśmy w pełni sezonu letniego—sezon ogórkowy dobiega do swego apogeum. Myliłby się jednak ktoby przypuszczał, że w tej chwili polityka ucichła. To tylko bramy parlamentów zamknęły się szczelnie i posłowie rozjechali się na wczasy letnie. W istocie polityka robi się, tylko zmieniły się kulisy polityczne. Zakończył swe obrady sejm węgierski w Budapeszcie i zamknęły się bramy parlamentu wiedeńskiego z pewnym łoskotem i nie bez przykrych zapowiedzi na przyszłość. Ale nie zamknęła się polityka austryacko-węgierska, ani wewnętrzna, ani zewnętrzna. Przesunął się tylko punkt ciężkości. Ze stolic urzędowych przeniosła się polityka do stolic letnich: robi się politykę na wakacyach. W Ischlu rozłożył się dwór starego cesarza, który za tydzień będzie obchodził wśród głośnych owacyi 80-letnią rocznicę swych urodzin. Do stołu jubilata zasiądzie 64 członków domu Habsburskiego, a obok nich zjadą książęta krwi z Bawaryi i cała liczna rzesza dworaków i wysokich dygnitarzy.

Skończyły się długie rokowania co do odbycia wielkich politycznych manewrów w Galicyi i na Węgrzech. Sto dwadzieścia tysięcy wojsk trzech korpusów galicyjskich: krakowskiego, przemyskiego i lwowskiego miały być zmobilizowane wzdłuż Karpat, a drugie tyle na południowych stokach karpackich od Koszyc i Preszowa na Węgrzech. Demonstracya wojskowa nie odpowiadała jednak teraz zmienionej sytuacyi politycznej, wynaleziono przeto zarazę końską jako dostateczny powód do odwołania politycznych manewrów w Galicyi. Cesarz Wilhelm przybywa z książętami Rzeszy we wrześniu do Wiednia i jak przed dwoma laty w Schönbrunie tak dziś w Wiedniu odbędzie się hałaśliwa demonstracya gratulantów niemieckich z „Reichu" pod osobistem przewodnictwem cesarza Wilhelma.

A tymczasem robi się polityka w Ischlu, w Konopist, w Pradze i w Maryenbadzie. Wielka polityka, która na dalszy rozwój wypadków w Austryi i w Europie nie pozostanie bez wpływu.

Właśnie podpisano traktat handlowy z Serbią. Sejm węgierski uchwalił traktat z Rumunią. Tak, że za parę tygodni będą już szczegóły traktatów z państwami bałkańskiemi urzędownie ogłoszone. Mają one niezawodnie znaczenie dla gospodarstwa społecznego w Austryi i na Węgrzech, a chociaż kosztem rolnictwa galicyjskiego i węgierskiego służą przemysłowi austryackiemu i przyczynią się do rozwoju handlu międzynarodowego z krajami bałkańskimi, nie w tym ekonomicznym terenie leży ich główne znaczenie, którego nie należy przeceniać. Główna wartość i doniosłość traktatów handlowych austro-węgierskich z państwami bałkańskiemi tkwi na terenie politycznym. Jest to przypieczętowanie zawartego pokoju z Serbią i sojuszu politycznego i konwencyi wojskowej z Rumunią.

Do wypadków, które mogą się rozegrać na Bałkanach, Austro-Węgry ścielą sobie drogę przez zawarcie traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi.

Wewnętrzne stosunki na Węgrzech zostały skonsolidowane przez usunięcie koalicyi z jej koszutowcami i niewygodnymi radykałami w rodzaju Justha, a powołanie do steru polityków ugody z r. 1867.

Eksperyment z gabinetem hr. Khuen Hederwary'ego udał się. Stary ban chorwacki, jak ongi Jellacicz, tylko inną pokojową metodą doprowadził do skutku usunięcie ludzi r. 1848. Wybory węgierskie udały się przy zachowaniu tradycyjnych na Węgrzech sposobów „robienia wyborów", większość „pozytywnej pracy", czyli mniej eufemistycznie wyrażając się, powolna rządowi większość ugodowa z r. 1867 zapewnia na długie lata wpływ Wiedniowi na politykę węgierską. Pozostaje jeszcze uchwalenie okrojonej nieco reformy wyborczej na podstawie powszechnego choć nie bardzo równego prawa głosowania i zawarcie nowej ugody chorwackiej z banem Tomasiczem, a niebawem res Hungaricae będą zupełnie przywrócone do normalnego stanu. Metoda wiedeńskiej kancelaryi, schönbrunskiej polityki i chorwackich banów pozostała niezmienną. Zmienili się tylko ludzie, których jako narzędzie „polityki pozytywnej pracy" wybrano.

W Austryi jest jeszcze do zrobienia ostatnia próba z parlamentem, jeżeli się ta nie powiedzie nastąpi powrót do metody węgierskiej. Dni parlamentu austryackiego są policzone. Stąd te nerwowe wybuchy u polityków, którzy zawsze przed wyborami są zaniepokojeni.

Tam leży klucz do wytworzenia stałej większości w parlamencie austryackim. Ten klucz od czasów hr. Badeniego zgubiono. I od tej chwili sprawa czeska nie idzie. Byli ministrowie czescy nie w jednym gabinecie, ale z każdego po krótkim czasie miodowych miesięcy ustępowali. Obecnie niema czeskiego ministra w gabinecie hr. Bienertha. To jest błąd, który się mści na całej polityce. Czesi są w opozycyi, sejm czeski jest terenem zemsty niemców.

Bez parlamentu pracującego niema sejmu czeskiego—powiedzieli niemcy przed laty i widzimy dziś skutki tego strajku politycznego.

Sejm czeski nie zbiera się, a jak się zbierze, nie pracuje, gdyż niemcy robią obstrukcyę. Jest to polityka wymuszania. Niemcy chcą wygłodzić czechów. Budżet czeski nie jest uchwalony, kraj najbogatszy w Austryi nie może wyjść z deficytów, a ruina gospodarki krajowej w Czechach doszła dziś do tego stopnia, że wydział krajowy czeski nie jest w możności prowadzić normalnej administracyi w kraju.

Tak dłużej być nie może. Musi nastąpić porozumienie walczących stron i budżet krajowy w Czechach musi przestać być przedmiotem obstrukcyi politycznej. Przedewszystkiem porządna gospodarka budżetowa. A tymczasem subwencye na cele kulturalne nie są w Czechach wypłacone.

W takiej chwili na miesiąc przed zwołaniem sejmów rozpoczęły się w Pradze rokowania co do przywrócenia *armistitium*. Zawieszenie broni jest konieczne i leży zarówno w interesie czeskim, jak niemieckim. Nie jest prawdą, czem chełpią się niemcy w Czechach: *wir können warten*. Przeciwnie, nie mogą już dłużej znieść tej walki domowej. Ani czesi ani niemcy nie obędą się bez sejmu czeskiego i bez normalnego budżetu. Droga do uzdrowienia gospodarstwa krajowego w Czechach prowadzi przez sejm krajowy w Pradze.

Tę drogę trzeba przygotować.

Pierwsi zabrali się do pracy panowie czescy, chcę powiedzieć wielcy panowie, czyli jak ich tam nazywają „szlachta feudalna".

Szlachta feudalna w Czechach dzieli się tak samo, jak naród, na czeską i niemiecką. Ale i jedna i druga jest blizką dworu austryackiego, a zwłaszcza pierwsza blizka jest następcy tronu Franciszka Ferdynanda. Następca tronu już od kilku lat wywiera silny wpływ na politykę wewnętrzną i zewnętrzną w Austryi. Niepostrzeżenie dokonał przemiany w personelu politycznym. Szef sztabu generalnego Conrad, minister wojny, prezydent gabinetu w Austryi i na Węgrzech są dziś już ludźmi przyszłego panowania w Austryi. Na dworze następcy tronu w Belwederze w Wiedniu, na Hradszynie w Pradze, i w ulubionej jego rezydencyi w Konopist w Czechach Franciszek Ferdynand robi politykę. Po powrocie z wyspy Brioni, gdzie zajmował się pilnie reorganizacyą austryackiej marynarki i zwiedzał doki w Pola, gdzie budują się austryackie Dreadnoughty, na które delegacye wspólne wcale jeszcze nie przyznały kredytów, Franciszek Ferdynand udał się do Czech. Tam odbył konferencye z panami czeskimi, więc naprzód z księciem Rohan, u którego z żoną był na obiedzie, potem z hr. Erwinem Nostitz, którego brat Leopold ma za żonę hrabiankę Karolinę Chotek i jest szwagrem następcy tronu, potem z hr. Henrykiem Chotek i szefem czeskiej szlachty hr. Henrykiem Clam Martinitz. Tam powstała myśl zjazdu czeskiej szlachty feudalnej w Pradze celem przygotowania ugody czesko-niemieckiej. Ta szlachta feudalna czeska powstała na gruzach wolności Czech po bitwie pod Białą Górą, to zbiorowisko rodzin niemieckich, włoskich, hiszpańskich, potomków generałów z czasów wojen trzydziestoletnich, ten istny „obóz Wallensteina" w Czechach ma jeszcze dziś wpływ i władzę wskutek olbrzymich majątków, powstałych ze skonfiskowanych dóbr narodowej szlachty czeskiej. Ci panowie mają zawsze jeszcze ochotę „rządzić w Czechach" i dziś przygotowują te rządy przez pośrednictwo pokojowe. Ale w demokratycznych Czechach stosunki już się zmieniły do niepoznania. Mogą ci panowie uchwalać najpiękniejsze formuły pokojowe, mogą układać „punktacye", jak za hr. Taaffego, jeden wiatr oburzenia zmiecie ich z widowni, jak w r. 1889, kiedy za czasów Taaffego robili ugodę z Riegerem i staroczechami i kiedy wybory marcowe r. 1891 za jednym zamachem strąciły z widowni politycznej i przewódcę staroczechów i wszystkich jego polityków, którzy bez mandatu od narodu politykę ugodową prowadzili.

W Maryenbadzie na letnich wczasach rozłożył się obozem austryacki minister spraw zagranicznych hr. Aehrenthal. Nie tylko pije wodę słoną, ale robi politykę która Austryę słono kosztuje. Przeżył Bülowa, Tittoniego i Schöna, teraz rozpoczyna grę z nowym politykiem niemieckim, świeżo zamianowanym po długiej niełasce, sekretarzem stanu niemieckim, p. Kiderlen-Wächterem. Co się tam w Willa Luginsland w Maryenbadzie stało, co tam postanowiono o tem nas dopiero najbliższe pouczą wypadki.

Ale to jest pewne, że z p. Kiderlen-Wächter wchodzi nie tylko nowy, ale bardzo ostro i energicznie zarysowany polityk do czynnej roli w polityce zagranicznej Niemiec. Znawca Turcyi, długoletni poseł niemiecki w Bukareszcie, układa z politykiem bałkańskim, jakim jest hr. Aehrenthal, w którego żyłach płynie krew semicka, sojusz austro-niemiecki, na wypadek gdyby pokój na Bałkanach miał być z którejkolwiekbądź strony zakłócony. Nie wierzymy, aby to bezpośrednio groziło. Ale gdyby po powrocie Rosyi do Europy przyszła komu ochota do czynnej polityki przeciw Turcyi i do odegrania nowej roli oswobodziciela na Bałkanach, znajdzie tam prócz armii tureckiej—pono wybornie zreorganizowanej — całą potęgę Austryi i Niemiec.

Rozmowy w Maryenbadzie nie przyniosły żadnego faktu dokonanego — obliczone były tylko na wszelkie wypadki — któreby zajść mogły.

W. L.

Z prasy polskiej.

„Nowe zasady."

Pismo litewskie „Viltis" zamieszcza artykuł o starych i nowych zasadach sojuszu polsko-litewskiego.

«Jeżeliby polacy—czytamy na końcu tego artykułu — pragnęli z nami nowej unii, powinni przedewszystkiem odrzucić dawny sposób zapatrywania się na Litwę i litwinów. Mieliśmy większe prawo żądać, aby do nas i naszych dążeń przyłączyli się ci, których przodkowie walczyli pod Grunwaldem, nie jako polacy, lecz jako litwini. Lecz i od nich nie żądamy tego, wyrażamy jedynie nasze życzenie i przekonanie, pozostawiając do ich własnego, zupełnie swobodnego uznania, czy mają i nadal płynąć z falą polskości w naszym kraju, czy też wzmocnić nasze szeregi. Lecz dlatego nikt nie może żądać od nas uznawania starych zasad unii. Nowe życie wymaga przewartościowania historycznych wartości i ułożenia nowych warunków współdziałania. Jeżeli umiemy marzyć o unii litewsko-polskiej, to jedynie o unii na nowych podstawach zawartej. Obecny «nastrój» litwinów uspokoić się nie może, będzie on raczej wzrastał, i im szybciej, tem lepiej, tak dla jednej, jak i dla drugiej strony. «Nowej unii jutrzenka» zabłysnąć będzie mogła dopiero wówczas, gdy polacy zmienią swój dzisiejszy pogląd na Litwę i odrzuciwszy stare pergaminy, rozejrzą się, czy też nie ma już nowych podstaw do porozumienia.»

Na to „wyjaśnienie" trafną odpowiedź daje „Kuryer Warszawski."

«Viltis» powiada, że nie można żądać uznania przez litwinów starych zasad unii. A któżby tego miał żądać? Nie stanowią dziś przecie samodzielnych państw ani Polska, ani Litwa. Pozostaje więc tylko, jak słusznie zaznacza «Viltis»: nowych szukać podstaw do porozumienia. Owych zaś podstaw rąbek wyziera z pod propozycyi, abyśmy, polacy, «wzmocnili szeregi litwinów», abyśmy, polacy «przyłączyli się do litwinów i ich dążeń.» Innemi słowy: aby polacy, osiedli z dziada pradziada na Litwie i Białorusi, porzucili narodowość własną i uznali siebie za litwinów. To ma być podstawowy *sine qua non* warunek nowoczesnego porozumienia się litewsko polskiego!..

Skromne, niema co mówić, wymagania.

Czy jednak «Viltis» nie wie, że za cenę wyrzeczenia się narodowości własnej mogliśmy otrzymać znaczne, pokaźniejsze «dobra doczesne», niż święty spokój ze strony litwinów, lub wizytę ich w Krakowie? A jednak nie skusiły nas żadne tego rodzaju propozycye.

Owóż i propozycye litewskie uważać możemy jedynie za dowód: zaślepienia lub rozmyślnego stawiania zasadniczych przeszkód porozumieniu litewsko-polskiemu.»

Polacy a uroczystości zamkowe.

W sprawie uroczystości zamkowych w Poznaniu pisze „Dziennik Poznański."

«Z Berlina donoszą nam, że program uroczystości przy otwarciu zamku cesarskiego w Poznaniu został już w urzędzie ochmistrza dworu ustalony. Liczba osób, które otrzymają zaproszenie, jest podobno dość szczupła. Uczestniczyć więc będą w uroczystościach jedynie najwyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi, a mianowicie urzędnicy wyżsi rangą od wyższego radcy regencyjnego (Oberregierungsrat.) Z polaków zaproszenie otrzymają, jak wieść niesie, osobistości, piastujące urzędy dworskie, oraz dwu członków wydziału prowincyonalnego i ziemstwa; ogółem sześć czy siedm osób. Informacye powyższe otrzymujemy z wiarogodnego źródła; podajemy je jednak na odpowiedzialność naszego informatora».

Informacye te uzupełnia „Kuryer Poznański" następującym komentarzem:

«Dla informacyi dodamy, że — jak głoszą w odnośnych kołach niemieckich — pierwotnie noszono się z zamiarem zaproszenia większego grona polaków. Odstąpiono wszakże od tego zamiaru — podobno na skutek przedstawień pewnych czynników niemieckich, które postarały się o to, by niemcy podczas uroczystości zamkowych nie potrzebowali się «niczem krępować.» Wiadomości takie należy oczywiście przyjmować z rezerwą, ale nie zawadzi je w każdym razie znać.

«Co dotyczy ewentualnego faktycznego udziału polaków w uroczystościach zamkowych, to w kołach ziemiańskich odzywają się głosy, by odnośni członkowie-polacy wydziału prowincyonalnego oraz ziemstwa, o ile zaproszenia otrzymają, od udziału się nie cofnęli, i to ze względu na znaczenie, jakie się przywiązuje do roli polaków w wymienionych ciałach. Co zaś dotyczy dwu szambelanów pruskich i dwu pruskich kamerjunkrów, nie należy się oddawać złudzeniu, jakoby ktokolwiek z nich chciał iść śladami p. Teodora Żółtowskiego z Nekli, który w roku 1902 — jak wiadomo — zaproszenia nie przyjął i szambelaństwo dworskie złożył.

«Co my o szambelaństwie pruskiem i pruskiem kamerjunkierstwie, oraz o stawianiu godności dworskiej nad godność narodową sądzimy, tłómaczyć nie potrzebujemy. Narazie stwierdzamy tylko jedno, że, o ile wspomniane jednostki pojawią się na zamku, staną tamże w charakterze urzędników i tylko jako tacy, a nie jako przedstawiciele społeczeństwa polskiego.

«Uroczystości zamkowe i wszystkie z niemi związane sprawy będą miały charakter niemiecko-patryotyczny, skierowany przeciwko żywiołowi polskiemu i jego historycznej roli na ziemi Piastowskiej. Nietrudno w tych warunkach zrozumieć społeczeństwu polskiemu, jaką powinna być jego postawa wobec «niemieckiego tygodnia» w grodzie Przemysława."

Młodzież polska na wszechnicach niemieckich.

Ciekawą statystykę polskiej młodzieży odbywającej studya na wszechnicach niemieckich podaje „Kuryer Poznański".

Okazuje się, że na uniwersytetach i innych uczelniach wyższych Rzeszy Niemieckiej studyowało w półroczu zimowem 1909—1910 ogółem 1,315 osób, w tem z zaboru pruskiego pochodziło młodzieży 696, z zaboru rosyjskiego — 470, z austryackiego 104 i z zagranicy — 47.

Według poszczególnych wydziałów liczba ta rozpada się na rubryki następujące:

Najwięcej słuchaczy miała medycyna (225), następnie tyleż prawie teologia (222). Trzecie miejsce zajmuje rolnictwo (150), czwarte elektrotechnika (106) i piąte prawo (91). Inne wydziały obsadzone są już znacznie słabiej: handel — 73, chemia 56, filozofia 56, architektura 48, ekonomia polityczna 46, aptekarstwo 44, matematyka i przyroda 35, sztuki piękne 29 i t. d.

Najbardziej zaniedbana jest sztuka budowania okrętów, którą studyuje w Niemczech tylko 1 polak, geodezya (8), piwowarstwo (3) i weterynarya (6).

W poszczególnych państwach Rzeszy studyuje: w Prusach 691 (w tem 17 kobiet), w Saksonii 215, w Bawaryi 165, Badenie 88. Inne państwa Rzeszy posiadają nieznaczną ilość studentów polaków. Stosunkowo najwięcej liczy ich Hessya (32). liczba ta w Wirtembardze spada do 3.

Jeśli teraz przejdziemy do poszczególnych wszechnic niemieckich, to okaże się, że największą ilość młodzieży polskiej posiada Wrocław (193), dalej idą uniwersytet lipski (155), uniwersytet berliński (136), uniwersytet monachijski (92), politechnika w Karlsruhe (88), seminaryum duchowne w Poznaniu (80), seminaryum duchowne w Pełpinie (61), lipska szkoła handlowa (55)

Najmniejszą liczbę studyującej młodzieży polskiej posiadają wyższa szkoła weterynarynaryjna w Monachium (1) i akademia muzyczna tamże (1).

Porównując ogólne liczby studyującej młodzieży w okresie ostatnich trzech lat otrzymamy dla roku

190 7/8—1367
190 8/9—1287
190 9/10—1315

Ażeby zrozumieć źródło tego wahania się liczb, należy zestawić liczby młodzieży pochodzącej z poszczególnych zaborów. Okaże się więc, że regularny chociaż niewielki stosunkowo przyrost daje w ciągu ostatnich trzech lat młodzież z zaboru pruskiego.

190 7/8—617
190 8/9—635
190 9/10—694

Natomiast liczby młodzieży z innych zaborów wahają się, nie zdradzając żadnej stałej tendencyi i rozwoju. Dotyczy to zarówno młodzieży z zaboru austryackiego, która liczyła

190 7/8—115
190 8/9— 99
190 9/10—104

jak i zaboru rosyjskiego, z którego studyowało w Niemczech

190 7/8—611
190 8/9—461
190 9/10—470.

Choroby we wojsku.

Wielkie korzyści, jakie daje zupełne powstrzymanie się od napojów alkoholowych, stwierdzają na nowo obliczenia generała Sir Georga White'a, odnoszące się do żołnierzy z armii angielskiej w Indyach. Porównując wypadki chorób pomiędzy żołnierzami, używającymi alkoholu, i abstynentami w siedmiu pułkach w roku ubiegłym, stwierdził on, że na 1,000 żołnierzy abstynentów przyjęto do szpitala jako chorych 49,53, podczas gdy na 1,000 żołnierzy, używających alkoholu przypadało chorych 92,37 czyli innemi słowy: żołnierze, używający alkoholu, chorowali prawie dwa razy tyle co abstynenci.

Głos słowacki o Polsce i Rosyi.

W № 107 głównego dziennika słowackiego „Slovensky Dennik" z d. 3-go sierpnia znajduje się obszerny artykuł p. t. „Poliaci a Rusi".

Zaczyna się od stwierdzenia, że „polacy byli w ostatnich dniach przedmiotem natężonej uwagi w świecie słowiańskim. Na zjeździe słowiańskim w Sofii wyrażono im — jakkolwiek nieobecnym — sympatye, a usiłowanie jednej części, a właściwie większej części uczestników rosyjskich, żeby polaków wyłączyć z „rodziny słowiańskiej", skończyło się zupełnem fiaskiem. Nadto obchodzili polacy w Krakowie 500-letnią rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego... Obchodem grunwaldzkim dowiedli polacy, że są dobrymi słowianami, że odczuwają węzy, łączące ich z resztą ludów słowiańskich, wspólne interesy kulturalne, wspólne losy w przeszłości, a zapewne i w przyszłości. Wykazali fałsz wszelkich oszczerstw, jakoby nie czuli po słowiańsku, jakoby byli tylko jakimiś pasożytami czy odszczepieńcami krwi słowiańskiej, jak to lubi rozgłaszać o nich pewna część społeczeństwa rosyjskiego, niestety, nie bez skutku, bo pomiędzy nami wszystkimi zakorzeniło się wiele szpetnych przesądów przeciw polakom. To też i polacy spoglądali na nas z nieufnością

„Niepowodzenie tej części delegacyi rosyjskiej na zjeździe słowiańskim w Sofii, która chciała wzmocnić na nowo owe przesądy, jest samo przez się już objawem radosnym, bo oznacza koniec dawniejszych, ciasnych, nie demokratycznych i nie postępowych zapatrywań na zadania prądu słowiańskiego, zapatrywań, narzucanych nam przez reprezentantów myśli, że wszystkie słowiańskie rzeki muszą się wlać do morza rosyjskiego".

Następuje gorąco pisany ustęp o polskiej walce o prawa narodowe w Rosyi i o tem, jak „stara Rosya" utraciła sympatye słowiańszczyzny skutkiem zachowania się stronnictw prawicy w Dumie, „obrażających poczucie słuszności, prawa i prawdy".

„Nic! z tymi ludźmi nie mogliśmy się zgodzić, wszystko w nas burzyło się przeciw nim! I tem tłómaczy się najzupełniej porażka t. zw. nacyonalistów rosyjskich na zjeździe w Sofii. Polakom wyrażono gorącą sympatyę, co znaczy innemi słowy—z polakami przeciw rusyfikacyi. Współczucie wszystkich słowian towarzyszy walce o prawa języka ojczystego... Niechaj Rosya przyzna polakom prawa ojczystego języka, a ustanie nienawiść do rosyjskiego, uznawanego dziś tylko z musu... Jeżeli Rosya chce pełnić swą misyę słowiańską, a właściwie już ochronić siebie samą, musi to uczynić jaknajprędzej, bo nic nie popiera tak pochodu germanizacyjnego, który przez Polskę przedziera się już do samej Rosyi, jak ta okoliczność, że polacy nie mogą rozwinąć swych sił kulturalnych w zupełności, w czem ogranicza ich polityka rusyfikatorska władz rosyjskich. A tkwi w tem niebezpieczeństwo tak wielkie, że winnoby to być ostatnią przestrogą dla kierowniczych sfer Rosyi".

Upadek z wysokości 5000 stóp.

Prawie wszyscy pionierzy sztuki latania mieli rozmaite wypadki w początkach swej karyery. Spadali niejednokrotnie wraz ze swojemi maszynami, doświadczając wrażenia przy spadaniu na własnej skórze. Ale żaden z nich nie może się porównać z awiatykiem amerykańskim, Karolem K. Hamiltonem, który z biegiem lat stał się prawdziwym mistrzem spadania. Jedno z czasopism amerykańskich, zajmując się wydarzeniem Hamiltona, obliczyło, że sztukmistrz spadania spadł w ostatnich latach z wysokości, wynoszącej razem nie mniej niż 10645 stóp. Podczas swoich wypadków złamał dwukrotnie obojczyk, cztery razy stawy w nogach, raz pękło jabłko w kolanie, do czego należy dodać dwukrotne złamanie żeber i złamanie palca. Jednakowoż Hamilton po kuracyach, trwających dłużej lub krócej, ponawiał zawsze na nowo swoje próby latania. Jest on też jedynym człowiekiem żyjącym, który się może poszczycić spadnięciem z wysokości 5000 stóp. Hamilton opowiada o owem zdarzeniu, które mu się przytrafiło koło Paterson w New-Jersey, w sposób następujący:

«Cudowna pogoda sprzyjała produkcyi mego balonu do sterowania. Motory funkcyonowały znakomicie. Zatoczyłem kilka kół w powietrzu, a potem zacząłem się wznosić, aż w końcu zawisłem nad miastem w wysokości 5000 stóp. Wnet potem zamyślałem się spuścić na ziemię. Zaledwie jednak opuściłem się o jakie 600 stóp, usłyszałem raptownie eksplozyę. Myślałem, że już wszystko skończone. Wiedziałem o tem dobrze, że spadłszy z takiej wysokości, rozbiję się na masę, ale wiedziałem również dobrze, że niema środków do uniknięcia katastrofy. Ciekawem jest jednak, że to uczucie spadania było wcale przyjemnem. Gdyby nie pewność, że końcem tego wydarzenia będzie śmierć niechybna, byłoby ono niczem innem, jak podniecającym wypadkiem. Ale ja widziałem koniec życia tuż przed sobą. Ta myśl uczyniła z tego wypadku straszne wydarzenie. Sam nie wiem, ile sekund spadałem. Może 15, może 20 sekund, nie jest jednak wykluczonem, że trwało to dłużej. Spadałem coraz niżej i niżej, a szybkość upadku była coraz większą i większą. Ciśnienie powietrza zapierało mi dech. Już coraz wyraźniej widziałem pod sobą miasto i myślałem, że za sekundę będzie po wszystkiem. W tem raptownie rozciągnęła się powłoka balonu, tworząc w ten sposób rodzaj spadochronu. To był przypadek, który uratował mi życie: Z trzaskiem upadłem wraz z maszyną na dach jednego hotelu i straciłem przytomność. Dalszy przebieg jest jeszcze do dziś dla mnie tajemnicą. W pięć minut potem odzyskałem przytomność, mogłem wstać, a nawet iść. Niczego nie złamałem. Ale wstrząśnienie nerwowe było tak wielkiem, iż przeleżałem trzy tygodnie w szpitalu». Pomimo tego nadzwyczajnego wydarzenia, Hamilton oświadcza, że spadanie jest dość przyjemnem uczuciem. «Wielu ludzi mniema, że człowiek spadający ze znacznej wysokości, traci przytomność, zanim upadnie na ziemię. Apopleksya serca nie jest wykluczoną. Ludzie zdrowi natomiast i bez błędu sercowego żyją w czasie upadku z znacznej wysokości tak samo, jak w czasie skoku z wysokości metrowej. Latanie denerwuje bardziej niż spadanie».

„Made in Germany".

Le Nouvelliste d'Alsace-Lorraine opowiada charakterystyczny wypadek, który przed paru laty omal nie stał się powodem zatargu niemiecko francuskiego.

Pewien fabrykant musztardy w Dijon przyjmował komiwojażera, reprezentanta niemieckiej fabryki słoików. Chcąc jak najprędzej pozbyć się gościa, któremu nie miał ochoty dawać zamówienia, zbywał go byle czem, ganił wzory podawane, żądał fantastycznych umów.

Wśród pokazanych mu słoików do musztardy był jeden, wyobrażający świnię z ogonem, fantastycznie zakręconym.

— To jest wcale nie dowcipny pomysł, dodał, wskazując świnię. Gdybyście ją panowie ubrali w hełm pruski, to byłoby przynajmniej oryginalne.

Po takiej uwadze spodziewał się fabrykant co najmniej rzucenia sobie w twarz wszystkich słoików. Usłyszał natomiast spokojne pytanie:

— A ileby pan zamówił?

— Piętnaście tysięcy—odpowiedział zaskoczony tem pytaniem.

W terminie oznaczonym otrzymał zamówione słoiki, wykonane ściśle według jego pomysłu. Niebawem w restauracyach paryskich ukazała się na stołach świnia o gęstej minie, w autentycznym hełmie pruskim na głowie.

Nabrały one wkrótce wielkiego rozgłosu. Urażeni goście niemieccy zwrócili uwagę ambasady na prowokacyjne naczynia. Na Quai d'Orsay poczyniono z tego powodu pewne kroki. Rozpoczęły się poszukiwania i studyowanie przez dyplomatów stron obu słoików, „uwłaczających honorowi armii niemieckiej".

Okazało się jednak, że na spodzie znajduje się wybity na każdym egzemplarzu napis „Made in Germany", a dalej stempel znanej firmy pruskiej.

Co widząc, dyplomaci niemieccy długo przepraszali francuzów i wynieśli się, zabierając za sobą zamiast zadośćuczynienia, kilka utworów patryotycznego fabrykanta.

„Konflikt" został zażegnany i w kołach dyplomatycznych opowiadanie o badaniach długo przyczyniało się do utrzymania dobrego humoru...

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Według danych urzędowych dochody i wydatki państwa od 1 stycznia od 1 maja b. r. wyrażają się w cyfrach następujących: dochody zwyczajne 813 milionów rb. (w r. 1909 w tym samym okresie 733,5 mil.), dochody nadzwyczajne 11 mil. (w r. 1909—112,3 mil.) Nadwyżkę w dochodach zwyczajnych dały koleje państwowe (28,7 mil. rb.), monopol wódczany (25 mil.), cła (5 mil.), nafta (4 mil.), podatek przemysłowy (3,6) i t. d.

⊙ Na posiedzeniu w dniu 20 lipca rada ministrów uchwaliła i postanowiła wnieść na Najwyższe zatwierdzenie wniosek min. handlu i przemysłu o założeniu Towarzystwa akcyjnego p. t. «A. S. Suworin—«Nowoje Wremia»

A więc pogłoski się sprawdziły: «Nowoje Wremia» przechodzi z rąk prywatnych w ręce akcyonaryuszy. Jak niesie fama, dużą część akcyi chcą wykupić wybitni przedstawiciele październikowców. W związku z tem krążą pogłoski o utworzeniu organu oficyalnego klubu nacyonalistów, na czele którego stanąć ma Mienszikow.

⊙ Minister oświaty wyjaśnił, że osoby kończące wyższe zakłady zagranicą, przy wstępowaniu do rosyjskich zakładów naukowych, obowiązane są składać zagraniczne dyplomy, poświadczone przez miejscowy konsulat rosyjski.

⊙ Statystykę strofowań i kar, stosowanych do posłów w Dumie państwowej ogłasza w ostatnim numerze «Rossija». Naturalnie na pierwszem miejscu stoi Puryszkiewicz, któremu zrobiono 33 uwagi i 4 razy wydalono z posiedzenia; następnie idą: Gulkin — 16 uwag, Kuźniecow — 15 uwag i 1 wydalenie, Timoszkin — 14 uwag i 1 wydalenie, Gegeczkori i Markow 2 — po 12 uwag i po 1 wydaleniu, Bułat — 12 uwag i 1 wydalenie, Zamysłowskij — 10 uwag i 1 wydalenie, Nowickij 2 — 9 uwag, Pokrowskij 2 — 8 uwag i 1 wydalenie, Wołoszynikow — 6 uwag i t. d.

Jakkolwiek strofowało prezydyum posłów z różnych stronnictw wszakże, jak świadczy powyższa statystyka, palma pierwszeństwa należy się bez kwestyi skrajnej prawicy.

⊙ Jak wiadomo z telegramów. dn. 20 b. m., b. prezydent Dumy, Aleksander Guczkow rozpoczął odsiadywanie kary w twierdzy Petropawłowskiej. Do «więzienia» przybył p. Guczkow około 9 wieczorem i «zamieszkał» w celi, zajmowanej niegdyś przez «obrońcę» Portu Artura, Stessla.

W prasie rozeszły się pogłoski, że do «nieszczęśliwego więźnia" zastosowano będzie prawo o uwolnianiu przedterminowem. Tymczasem, jak pisze «Nowoje Wremia», o zastosowaniu tego prawa nie myślano, ale p. Guczkow zostanie istotnie po 7 dniach wypuszczony na wolność na zasadzie rozkazu Najwyższego.

⊙ W wyższych sferach wojskowych w Petersburgu powstał projekt wprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia życia wszystkich oficerów.

⊙ Nadzwyczajne poselstwo angielskie, o którem przed paru dniami pisaliśmy, składać się będzie z następujących osób: lord Roberts, gen. Hamilton, admirał Noel, br. Mach. Poselstwo będzie przyjęte w Peterhofie d. 6 sierpnia.

⊙ P. S. Szarapow ogłosił w piśmie «Russkoje Dieło» list otwarty do byłego prezesa Dumy, Chomiakowa, wzywający go, ażeby stanął na czele pracy społecznej w Rosyi.

P. Szarapow sądzi, że Izba Państwowa stała się instytucyą biurokratyczną i jest niezdolna do twórczej pracy. Wobec tego należy, jego zdaniem, skupić ludzi prawdziwie kochających Rosyę i pragnących dla niej wielkiej przyszłości i w tak dobranem gronie wypracować program reform religijnych, politycznych i ekonomicznych.

Do objęcia kierownictwa tą pracą wzywa p. Szarapow b. prezesa Dumy, żąda, by stał się «rosyjskim przywódcą ideowym i społecznym, by, stanąwszy ponad partyami i kierunkami, zawezwał do współpracownictwa wszystkich ludzi twórczych i utalentowanych w Rosyi»

⊙ Ministerstwo oświaty ogłosiło dane o postępie prac przy wprowadzaniu nauczania powszechnego w guberniach, posiadających ziemstwa. Z 360 powiatów tych gubernii 225 złożyło podania o zapomogi rządowe w celu wprowadzenia nauczania powszechnego. Atoli ministerstwo wyznaczyło zapomogi tylko 124 powiatom, reszcie odmawiając na razie. W powiatach tych istnieje 25,149 kompletów szkolnych, ale odpowiednio do planów sieci szkolnej brakuje jeszcze 21,609 kompletów. W 131 powiatach, którym zapomogi odmówiono, istnieje obecnie 14,281 kompletów szkolnych. O pozostałych 105 powiatach ministerstwo informacyi nie posiada.

Statystyka powyższa została dokonana na 1 czerwca 1909 roku.

Kuryerek Odeski.

☐ **Wystawa krakowskich malarzy i malarek**, urządzona staraniem pani Gruszyny z Krakowa została dziś (niedziela dn. 25 lipca) o godz. 1-ej po południu, uroczyście otwarta.

Wszystkie sale pokoje i kuluary „Ogniska" są zapełnione obrazami, które oko nęcą nietylko pięknością barw, ale i pociągają umiejętnym doborem treści:

Tryptyk Budzynowskiej „Troska", obraz Fabiańskiego „Skazańcy", szkice Matejki, akwaforty Komorowskiej, prześliczne pastele Mien'owej, studya Okonia, Nałęcza, obrazy Wodzinowskiego, Piotra Stachiewicza zaznajamiają naszą publiczność z nieuchwytnem, a subtelnem łagodnem tchnieniem polskiej twórczości nowoczesnej. W osobnym zakątku widzimy obrazy polskich malarzy odeskich, portrety i studya morskie prezesa „Ogniska" doktora Kazimierza Górskiego, oraz zbiór akwareli p. Kazimierza Przyszychowskiego. Te ostatnie—są plonem wycieczki artysty w głąb Polesia i Wołynia. Prócz zacisznych krajobrazów leśnych, przed widzem maluje się tu tajemnicze życie puszczy, nie pozbawione tragicznych momentów.

Na jednej z akwareli widzimy zmaganie się samców jeleni, na drugiej — śmierć żubra. Gdzieindziej artysta odtwarza mięką dłonią łan zboża, podróż Czumaków „po sól" do Odesy, przepysznie modeluje głowy cyganów, pasieczników, kołodziei.

Ostatni to mohikanin ze starego zastępu malarzy, którzy na bryczce trzęsącej, lub podróżując pieszo obeszli wszystkie zakątki Podola, Wołynia, Kijowszczyzny; duch Goszczyńskiego, Bohdana Zaleskiego unosi się nad tymi pejzażami nęcącymi oko cyzelerskim wykończeniem szczegółów i prześliczną barwą, a tak różnych dzisiejszym „nastrojom". Pan Przyszychowski, kolega Grottgera, Matejki,—to artysta z Bożej łaski, kiedyś obrazy tego jedynego w swoim rodzaju znawcy Rusi będą cenione na wagę złota — dziś za parę dziesiątków rubli można nabyć którąkolwiek z tych akwareli.

Zarząd „Ogniska"; bezpłatnie udzielając lokalu na tę wystawę, ma zasługę, ze szczególnem uznaniem należy witać tę próbę prawdziwie kulturalnej działalności.

☐ **Dżuma w Odesie** Jak się okazuje po bliższem sprawdzeniu i rozpatrzeniu, wypadki przyjmowane za dżumę, nie zawsze się dżumą okazują, to też mieliśmy zupełną racyę, ostrzegając publiczność przed nieuzasadnioną trwogą.

Tak np. majtek Lucenko jest zdrów i na dżumę nie chorował, więc ewakuacya statku «Potiemkin» i zatrzymywanie pasażerów etc. były ostrożnością zbyteczną.

Z kilkuset szczurów złapanych i zabitych, ani jeden nie jest chory na dżumę, co daje powód przypuszczać, iż zdrowe szczury same unikają chorych i te ostatnie rozbiegając się, powodują zarazę.

Głównodowodzący kampanii przeciwdżumowej, doktór Damaskin wyjaśnił, iż szczury mają całe osady, w których gnieżdżą się masami, więc zadaniem walczących jest dotrzeć do tych środowisk i zniszczyć je doszczętnie W tym celu wypisane są z Paryża aparaty Cleytauna, wytwarzające gazy zabójcze dla szczurów, gazami tymi zapełnione zostaną podziemne labirynty i szczury będą ginąć tysiącami.

Ponieważ epidemia dżumy zeŚrodkowaną jest w tej okolicy, gdzie grasowała przed 8 laty, Damaskin wypowiada przypuszczenie, że w okresie owych 8 lat dżuma nie wygasała, lecz lekarze nie rozpoznawali jej w wypadkach poszczególnych.

Forma dżumy obecnej nie jest ciężką i % śmiertelności nieznaczny. Zastrzykiwania surowicy są nader pomocne.

Selim Mirza.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Zasław**, 23 lipca. Ruch przesiedleńczy na Wołyniu, szczególniej w ciągu ostatnich 3-ch lat bardzo się wzmógł. W tym czasie wysiedliło się na Syberyę 34,784 osoby, czyli 72,6% ogólnej liczby wychodźców z Wołynia przez lat 13. Ruch ten obejmuje przeważnie północną bardziej nizką i leśną część gubernii, to znaczy powiaty: owrucki, po części zwiahelski, równieński i kowelski. Co do stopnia zamożności wychodźców—największy odsetek przypada na włościan średnio-zamożnych, władających 3—6 dzies. ziemi. Również znaczny jest i ruch powrotny. Od roku 1897 do 1909 powróciło na dawne miejsca zamieszkania 4,245 osób, co stanowi 11,1% poszukiwaczy lepszej gleby.

Wozowica już prawie skończona. Pozostaje jeszcze na polu część owsów, gryki i prosa. Zaczęto siew rzepaków.

Okres pożarów rozpoczął się. Między innemi dzisiejszej nocy w folw. Żylińcach, należącym do hr. Potockiego, spłonęło około 300 kóp niemłóconego zboża i stodoła.

.—z.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (10) Innocentego i Wiktora.
Jutro 29 (11) Marty P.

Wschód słońca godz. 4 **m.** 42
Zachód słońca godz. 7 **m.** 29
Długość dnia godz. 14 **m.** 47.

— **„Lud Boży"**. Wyszedł z druku № 30 „Ludu Bożego" treści następującej: Rozśmiała mi się dusza... (wiersz); Opowiadanie żołnierza; Złote myśli; Podziękowanie Drzymały; Pilnujcie dzieci; Wiadomości polityczne; Wiadomości kościelne; Z tygodnia; Wiadomości krajowe; Kronika miastowa; Telegramy.

Dodatek № I „Nasza Wieś" zawiera: Gospodarstwo starego Macieja (wiersz); O uprawie żyta; Wiadomości dla szlachty rolnej; Gawęda starego Macieja (o zachowaniu zdrowia); Sądy wołostne a „mohorycz"; Co znaczy dobra uprawa roli, Ceny zboża.

Dodatek № II „Gazetka dla dzieci" zawiera: W sadzie (wiersz); Czereśnia; W lesie (wiersz); Czy żyją; Lato (wiersz); Rodzeństwo.

— **Rewizya zarządu ziemskiego**. Jak donosiliśmy w numerze wczorajszym, generał-gubernator zarządził rewizyę kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego.

Wczoraj do biura zarządu przybył urzędnik do szczególnych zleceń przy generał-gubernatorze kijowskim, Kryłow, który polecił przygotować akty wszystkich spraw za czas od 1 stycznia do 15 lipca r. b. oraz wykaz, które z tych spraw zostały załatwione, które zaś pozostają nie ukończone.

— **Pogłoski o ustąpieniu gubernatora**. Jak się dowiadujemy, wiadomość „Kijewlanina" o przypuszczalnem ustąpieniu gubernatora kijowskiego okazała się nieprawdziwą. Mylną również była wiadomość, podana przed „Posliednija Nowosti", o tem, że od p. Giersa zażądano wyjaśnień w kwestyi nadużyć, wykrytych przez Kondoidiego. Powrót p. gubernatora spodziewany jest w pierwszych dniach sierpnia.

— **Zegary elektryczne**. Zarząd miejski zamierza ustawić w rozmaitych punktach miasta zegary elektryczne, połączone z zegarem w obserwatoryum astronomicznem kijowskiem. W tym celu zwrócono się do obserwatoryum w Pułkowie z prośbą o informacye, dotyczące urządzenia takich zegarów.

— **Przed wyborami**. Dziś o godz. 12-ej odbędzie się walne zebranie członków kijowskiego zarządu miejskiego, które rozpatrzy po raz ostatni przed ogłoszeniem listy wyborców miejskich i poczyni odpowiednie poprawki.

— **Reorganizacya służby stacyjnej**. Zauważono na kolejach, że pomocnicy naczelników stacyi, którzy służyli już 10 a nawet 15 lat, po otrzymaniu nominacyi na naczelnika stacyi bardzo często nie wypełniają należycie swoich obowiązków wskutek nieoznania ze wszystkiemi czynnościami naczelników stacyi. Wobec tego na kolejach Poł. Zach. rozpoczęto na kilku stacyach reorganizacye służby stacyjnej w sposób następujący: likwidują się posady biletowych, bagażowych i ładunkowych kasyerów, wagonowych i innych niższych agentów i dodaje się odpowiednią ilość pomocników, którzy pełnią po kolei obowiązki pomienionych agentów. Następnie na posady naczelników stacyi mogą być mianowani tylko ci pomocnicy, którzy przesłużyli na takich zreformowanych stacyach nie mniej niż 2 lata i najzupełniej obeznali się ze wszystkiemi funkcyami służby stacyjnej.

— **Niedola dorożkarzy**. Jak wiadomo, ogłoszone przed kilku dniami postanowienie obowiązujące kijowskiej rady miejskiej pomiędzy innemi zabrania dorożkarzom jeździć bez pasażerów po Kreszczatyku i niektórych głównych ulicach. Postanowienie obowiązujące miało być wprowadzone w czyn w ciągu lat 2; policya jednak paragraf zabraniający jeżdżenia bez pasażerów zastosowała niezwłocznie. Wskutek tego wczoraj zarząd stowarzyszenia dorożkarzy zwrócił się w tej sprawie do p. o. gubernatora z prośbą, aby działanie postanowienia rady miejskiej zawiesić przynajmniej na czas jakiś i zawarte w nim reformy wprowadzać stopniowo, aby dać możność dorożkarzom przystosowania się do nowych przepisów.

— **Z towarzystwa miłośników pokoju**. Tekst telegramu, jaki prezes kijowskiego Towarzystwa miłośników pokoju Michał hr. Tyszkiewicz wysłał w imieniu Towarzystwa do prezydenta pokoju w Haadze, brzmi jak następuje:

„Stockholm. Monsieur le president du Congres de la paix.

Regrette ne pouvoir venir prendre part au congres je salue, au nom de la societé pacifiste de Kiev, les genereux travailleurs reunis dans la plus noble fache que l'humanité ait abordée".

— **„606"**. Wczoraj w szpitalu wojskowym profesor Armaszewski powtórzył doświadczenia z preparatem arseno-benzolu prof. Ehrlicha na nowych 4 chorych. Dla doświadczeń wybrano chorych na przymiot w pierwszym, wstępnym okresie. Każdemu wstrzyknięto 0,5—0,6 gramów preparatu „606". Przy wstrzyknięciu był obecny prof. Wysokowicz w gronie ordynatorów klinik i lekarzy prywatnych.

— **W sprawie zamknięcia Tow. „Proswita"**. Gubernator kijowski zawiadomił prezeskę zamkniętego w kwietniu ukraińskiego Towarzystwa „Proswita" p. Janowską, że towarzystwo powinno zlikwidować wszystkie swoje sprawy przed dniem 21 sierpnia.

— **W oczekiwaniu dżumy**. Kijowski zarząd miejski obmyśla zawczasu środki, które zostaną zastosowane w razie ukazania się strasznej tej choroby w Kijowie. Na pierwszem miejscu podniesiono kwestyę urządzenia baraku obserwacyjnego. Odpowiedni barak znajduje się w posiadłości szpitala Aleksandrowskiego, na stokach góry, zupełnie izolowany od innych lokalów szpitalnych. Mimo to wydaje się ryzykownem umieszczać chorego w śródmieściu prawie, i stąd powstał drugi projekt urządzenia baraku obserwacyjnego na t. zw. fermie Kulickiej, o kilka wiorst od Kijowa, w starym szpitalowym budynku. Obydwa te projekty rozpatrzy 12 b. m. rada miejska łącznie z wnioskiem p. Dobrynina o wprowadzeniu kwarantanny w Odesie. Ten wniosek, ze względu na opłakane skutki dla Odesy, które pociągnęłaby za sobą kwarantanna, nie znajduje zwolenników, tembardziej, że uważają go za przedwczesny.

— **Walka z cholerą.** Główny inspektor lekarski, p Malinowskij, zawiadomił tutejszy zarząd lekarski, że Najwyżej zatwierdzona komisya walki z dżumą i cholerą, wobec niezwykle szybkiego i intensywnego rozwoju cholery w państwie, a także poszczególnych wypadków zasłabnięć na dżumę w niektórych miejscowościach państwa, postanowiła powołać do walki z epidemią znaczny zastęp lekarzy i studentów wydziału lekarskiego czwartego i piątego kursu. W tym celu główny zarząd lekarski prosi kijowskiego inspektora lekarskiego, aby powyższą uchwałę komisyi podał do wiadomości osób zainteresowanych, z nadmienieniem, że lekarze, którzy udadzą się do miejsc, nawiedzonych przez epidemię, oprócz jednorazowej zapomogi na wyjazd i dyet dziennych będą otrzymywali pensyę w wysokości 10 rb. dziennie, studenci zaś V kursu medycyny, oprócz jednorazowej zapomogi i dyet — 5 rb. dziennie, IV kursu—3 rb. 25 kop.

O powyższem zarządzeniu gubernialny inspektor lekarski zakomunikował wczoraj zarządowi ziemskiemu oraz wydziałowi lekarskiemu uniwersytetu kijowskiego.

Zarząd ziemski ze swej strony postanowił powołać do walki z epidemią cholery znaczny zastęp felczerów. Felczerzy, którzy ukończyli szkoły wojskowe, otrzymywać będą 75 rb. pensyi miesięcznej, felczerzy zaś wojskowi (rotni)—35 rb miesięcznie.

— Marszałek szlachty powiatu lipowieckiego Hudym-Lewkowicz, jako prezes miejscowej komisyi sanitarno-wykonawczej, zawiadomił wczoraj telegraficznie gubernialny zarząd ziemski, iż w powiecie epidemia cholery szerzy się gwałtownie, walka zaś z nią, wobec braku środków materyalnych, napotyka znaczne trudności. Marszałek szlachty żąda na ten cel od ziemstwa 1,800 rubli.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 20 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej zapomocą analizy bakteryologicznej ustanowiono fakt zasłabnięcia na cholerę w 2 wypadkach. Zmarła w szpitalu Aleksandrowskim 1 osoba.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono wśród objawów cholery 5 osób, zmarło 2 osoby, pozostaje 23 osób.

W szpitalu żydowskim: przywieziono 6 osób, stwierdzono cholerę u 3 osób, zmarła 1 osoba, pozostaje w szpitalu 27 osób.

Ogółem dotychczas stwierdzono zapomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 1030 osób, zmarło z nich 417.

W ostatnich dniach daje się dostrzedz straszny wzrost zasłabnięć na cholerynę (*gastro-enterytis*). Z całą pewnością można twierdzić, iż wśród przywiezionych z symptomatami cholery do szpitalów zaledwie 10% chorych jest na prawdziwą cholerę azyatycką. Zjawisko to tłómaczyć należy ukazaniem się na rynkach miejscowych owoców, jako to: kawony, melony, gruszki i t d.

— ORYGINALNA KRADZIEŻ. W okolicach stacyi «Koziatyn» kolei Poł.-Zach., na polach wsi Klitnik, w nocy 2-go lipca skradziono całe stado źrebaków, które, jak mniema policya, ma być (?) wywiezione koleją zagranicę.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W domu Nr 8 przy Krągłej-Uniwersyteckiej otruła się mieszaniną amoniaku i kreozotu szwaczka, Marya K. Po udzieleniu jej pomocy w aptece Filipowicza przy Kreszczatyku odwieziono ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAPAŚNICY. Onegdaj wieczorem paru robotników wszczęło między sobą «zapasy» na placu Nikolskim W rezultacie 17-letni Czelcow ma prawą nogę przełamaną. Odwieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— WYPADKI. W domu Nr 4 przy zaułku Troickim spadł z wysokości 2 piętra monter O. Krauze.

W domu Nr 30 przy ul. Prozorowskiej poparzyła się kwasem karbolowym półtoraroczna H. Gusman. W obydwu wypadkach pomocy udzieliło «Pogotowie».

— NOŻOWNICTWO Wczoraj w nocy około domu Nr 19 przy Kreszczatyku podniesiono zranionego nożem w nogę pijanego Sardiusa Smidta, poddanego angielskiego. Twierdził on, że został poraniony na placu Dumskim przez jakiegoś bandytę.

— ZNALEZIENIE ZWŁOK. Wczoraj zrana w śmietniku przy domu kontraktowym znaleziono zwłoki mężczyzny lat około 50 Śladów zabójstwa nie zauważono. Zwłoki odesłano do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

— KRADZIEŻE W domu Nr 5 przy ul. Olega skradziono z niezamkniętego składu 233 rb. i kwitów na rb. 60; jednocześnie zrabowano mieszkanie.

Przy ul. Tatarskiej Nr 1 okradziono mieszkanie Wasylewskiej.

Na przystani skradziono Kegelmanowi rzeczy i ubranie wartości 63 rb.

Na ul Bezakowskiej nieznajomy, pod którego opieką zostawił niejaki Korsak rzeczy i pieniądze, zrabował je i znikł bez śladu.

W domu Nr 45 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej złapano na kradzieży Pawlikowa.

— CHLEB Z ŻUKIEM. M. Pawlenko znalazł w chlebie, kupionym w sklepie Paładczenki (ul. Kiryłowska) upieczonego żuczka.

Chleb oddano policyi—pochodzi on z piekarni Palnika.

— GWAŁTOWNY KONTROLER. Kontroler tramwaju miejskiego Nierownia, skazany na dwa miesiące więzienia za zrzucenie z tramwaju pasażera, co sprowadziło kalectwo tego ostatniego—odbył już swoją karę i zajmuje znowu dawne swoje stanowisko. Szkoda, że administracya tramwajowa nie znalazła odpowiedniejszego miejsca dla kontrolera, którego gwałtowność może się jeszcze źle odbić na zdrowiu i życiu pasażerów.

— GRABIEŻ. Onegdaj na rynku Żytnim do W. Niekrasowej podbiegł nieznany chłopiec i wyrwawszy jej z rąk chusteczkę z pieniędzmi i wekslem zbiegł bez śladu.

— ZAJŚCIE NA PLACU CESARSKIM. Onegdaj wieczorem urzędnik wydziału śledczego zatrzymał na placu Cesarskim dwóch złodziei zawodowych Ostrajkę i Kryckiego. Ostrajko zaczął się awanturować i uderzył parę razy w twarz policyanta i stójkowego, który przybiegł mu na pomoc. Tłumy ciekawych zebrały się na placu i ktoś z taką siłą uderzył Ostrajkę laską po głowie, że musiano doń wzywać «Pogotowie». W rezultacie obu złodziei odstawiono do cyrkułu.

— RABUNEK W MIESZKANIU. D. 26 lipca wieczorem dokonano rabunku w mieszkaniu A. Jozłowskiego duchownego cerkwi Rożdiestwieńskiej. Rabusie, korzystając z nieobecności właściciela, wyłamali drzwi i zrabowali pieniądze, kilka medali i wiele innych rzeczy.

— KATASTROFA. Wczoraj przy budowie domu N- 18 przy ul. Turgieniewskiej zawaliło się rusztowanie, przygniatając dwóch robotników. Jednego z nich k olodzy przyprowadzili do zmysłów, drugiego, K. Kozincowa, ciężko rannego odwiozło «Pogotowie» do szpitala Aleksadrowskiego. Robotnicy skarżyli się na przedsiębiorcę, który przyczynił się do katastrofy, oszczędzając gwoździ przy urządzaniu rusztowania.

— PRZEPROWADZENIE DO WIĘZIENIA. Wczoraj zostali przeprowadzeni z cyrkułu starokijowskiego do więzienia łukjanowieckiego przestępcy polityczni: Abentol, Taranenko i Dzinkiewicz.

— O ŁAPÓWKĘ. Na początku zeszłego miesiąca na Szulawce w obejściu Korwata wybuchł pożar, ofiarą którego padła, jak o tem donosiliśmy w swoim czasie, jedna kobieta. Pogłoski krążyły, że przyczyną ognia było podpalenie—wdrożono śledztwo. Tymczasem prywatny adwokat szulawski Elgardt doniósł sędziemu śledczemu, że miejscowy rewirowy Jawon za ukrycie niektórych okoliczności sprawy dostał od Korwata łapówkę w formie weksla na 300 rb. Wydział śledczy dokonał rewizyi w mieszkaniu rewirowego, gdzie też znaleziono weksel na 200 rb., podpisany przez Korwata. Jawon tłómaczy, że weksel został mu podrzucony przez Elgardta, z którym nieraz musi prowadzić walkę, jako z pokątnym doradcą. Administracya, nie ufając zeznaniom Jawona, uwolniła go ze służby.

— ZABÓJSTWO NA WYSPIE TRUCHANA. Wczoraj dokonano sekcyi trupa wł. ścianki Kroch, znalezionej kilka dni temu około «Czertoroja». Na trupie zauważono były ślady śmierci gwałtownej; podejrzanego o zabójstwo stróża Kukowienkę aresztowano.

Dla dokonania sekcyi władze sądowe udały się do Wygurowszczyny, gdzie zawieziono trupa.

Wbrew oczekiwaniom, okazało się, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia serca. Kukowienkę po trzydniowym areszcie wypuszczono na wolność.

— SZALENIEC W POCIĄGU. W nocy 27-go lipca na stacyi «Malin» kolei Południowo-Zach. wysadzono z pociągu szaleńca, młodego człowieka, jadącego ze stacyi «Korosteń».

Szaleniec bił okna w wagonie, pluł i gryzł ludzi. W Malinie chorego ulokowano w osobnym przedziale wagonu 2-ej klasy następnego pociągu i pod opieką felczera przywieziono wczoraj zrana do Kijowa. Na razie umieszczono szaleńca w bulwarowym cyrkule policyjnym, gdzie nieszczęśliwy wkrótce umarł. Oprócz 1 rb. 6 kop. przy zmarłym nic nie znaleziono. Zmarły mówił o sobie, że jest Werteckim; przyzwoicie ubrany, w uniformowej czapce nauczyciela szkół ludowych.

— MIŁA POCIECHA. Onegdaj jadącemu z Czelabińska studentowi Zdzisławowi Neymanowi podczas snu pomiędzy stacyą Bachmacz a Kijowem skradziono walizkę. Gdy strapiony student zawiadomił o kradzieży żandarmeryę kolejową na dworcu Kijów, pocieszono go, że na tej części linii kolejowej jest to zjawisko codzienne, przyczem sprawcy kradzieży stale pozostają niewykryci.

Z SĄDÓW.

Uchylanie się od powinności wojskowej.

W tych dniach sędzia pokoju w m. Białej Cerkwi rozpatrywał sprawę o uchylaniu się od pełnienia powinności wojskowej. Sprawa ta ma znaczenie zasadnicze, gdyż idzie tu o kwestyę, czy adoptacyę można uważać jako wybieg w celu uchylenia się od służby wojskowej. Sprawa została rozpoczętą przez wasylkowski urząd powinności wojskowej przeciw 15 osobom, w liczbie których byli tak powołani do służby wojskowej, jako też ich rodzice, krewni i osoby, które adoptowały powoływanych do wojska.

Za podstawę dochodzenia karnego posłużyła ta okoliczność, iż adoptowani synowie mieszkali przy swych dawnych rodzicach, wobec czego adoptacya, pomimo, iż została zatwierdzona przez izbę sądową, zdaniem urzędu wojskowego, była w rzeczywistości fikcyjną.

Sędzia pokoju uniewinnił wszystkich oskarżonych.

KRONIKA POLSKA.

— **„Dziennik Kujawski".** Z dniem 3-im sierpnia r. b. rozpoczyna się w Włocławku wydawnictwo „Dziennika Kujawskiego", pisma codziennego, bezpartyjnego, przeznaczonego dla wszystkich stanów.

W odezwie do czytelników wydawca i redaktor p. K. Młodowski pisze:

„Sięgając myślą w przeszłość i widząc niespożyte pomniki kultury, miłości ojczyzny, poświęcenia dla swoich i obcych, „Dziennik Kujawski" pragnie być choćby małem ogniwem, łączącem tę znamienną przeszłość z teraźniejszością — będzie więc pismem narodowem.

„Życie idzie bez wytchnienia naprzód, a z niem musi iść wszystko, co z tego życia czerpie soki i chce żyć. Tem samem więc pismo, które pragnie być żywotnem, musi być postępowem. Takiem będzie i nasze, nie wywieszamy jednak sztandaru o krzykliwych, oślepiających, a często fałszywych barwach, lecz pojmując głębiej doniosłą ideę postępu, wcielać go chcemy w życie na drodze spokojnej i zrównoważonej.

„Tych, którzy bez względu na wyznawaną religię, ziemię tę jako kolebkę swego życia i jako schronisko kości swych ojców na wieczny odpoczynek, za ojczyznę otwarcie uznają, tych uważać będziemy za swoich spółbraci, broniąc ich interesów i łącząc dla wspólnego dobra.

„Dziennik więc łączyć będzie wszystkie stany".

Nowemu pracownikowi na ciernistej niwie dziennikarstwa polskiego życzymy powodzenia!

KRONIKA EKONOMICZNA.

Ceny zboża.

Kijów — młyn. Pszenica 1 rb. 05 kop. Żyto 70 kop. Owies ekonomiczny, tegoroczny, na dworcu kolejowym 75 — 78 kop.

Na stacyach kolei Południowo Zachodnich. Pszenica 1 rb. Żyto 62 — 64 kop. Groch rychlik do 1 rb. — 50 kop. Groch Wiktorya do 1 rb. 25 kop. Bobik koński do 85 kop. Rzepak do 1 rb. 60 kop.

W ostatnich dniach z powodu panującej słoty i niepewnej wskutek tego jakości ziarna na rynku kijowskim panowało usposobienie nader powściągliwe, znaczniejszych tranzakcyi nie zawierano; według przewidywań miejscowych sfer handlowych niebawem należy się spodziewać zwyżki cen na towar w lepszym gatunku bez defektów.

— **Oszczędność francuzów.** Bogactwo Francyi rośnie z szybkością coraz większą. W jednym jedynym roku ubiegłym powiększyło się ono o sześć miliardów franków. Takie obliczenie robi znany ekonomista p. Edmund Théry, w piśmie zawodowem «L'Economiste européen». Francuskie papiery procentowe podniosły się w ubiegłym roku na ogólną sumę półtora miliarda franków, oblicza p. Théry. Ale w kasach francuskich znajduje się na trzydzieści osiem miliardów franków papierów zagranicznych; te papiery w roku 1909 uległy również zwyżce, która wynosi cztery procent.

A więc jeszcze półtora miliarda, które należy dodać do poprzedniego półtora miliarda. Mamy już trzy miliardy. W roku 1909 na giełdę francuską wprowadzono papierów procentowych nowych za 4294 milionów franków. Z tego około trzech czwartych pozostało z pewnością we francuskich rękach i kasach. A więc suma mniej więcej 3200 milionów. Odejmijmy coś tam milionów na amortyzacyę, która miała miejsce w ciągu roku ubiegłego. Zawsze pozostanie przyrost określający się granicznemi liczbami od pięciu do sześciu miliardów franków.

Ostatnie wiadomości.

Napad apaszów na policyę paryską. W tych dniach Paryż stał się znowu widownią krwawego zajścia. Przy zbiegu bulwaru Sewastopol i ulicy Réaumura do policyanta, który za jakieś drobne wykroczenie zapisywał nazwisko właściciela ręcznego wózka, przystąpili dwaj mężczyźni i rozpoczęli z nim kłótnię. Podczas sprzeczki jeden z nich wyciągnął nagle rewolwer i wystrzałem ranił ciężko policyanta w twarz i jakiegoś przechodnia w głowę. Przechodzień skonał na miejscu. Tłum, oburzony napadem, rzucił się na uciekających zbrodniarzy i omal nie zamordował ich na miejscu. Policyanta odwieziono do szpitala miejskiego.

Zatarg rosyjsko norweski. W prasie norweskiej daje się zauważyć wielkie rozgoryczenie przeciwko Rosyi, która, jak się zdaje, nie chce zrezygnować ze swych rzekomych praw do posiadania Szpicbergu. Konserwatywne pisma norweskie wystąpiły gwałtownie przeciwko rządowi, zarzucając mu, że zamiast bronić nietykalności swych posiadłości, zwołał kongres, na którym przedstawiciele Rosyi, Szwecyi i Norwegii mają rozstrzygać o przyszłych losach Szpicbergu. Wobec tak energicznego wystąpienia pewnej części prasy norweskiej, wyniki konferencyi są wielce problematyczne. W Norwegii opinia publiczna wiele znaczy i rząd z nią rachować się musi. Jednocześnie w Rosyi gubernator archangielski Sosnowskij zawiadomił rząd swój o nadużyciach, jakich dopuszczają się norwegczycy. Nietylko bezprawnie trudnią się rybołówstwem około brzegów „Nowej Ziemi", lecz nadto zamierzają rozkolonizować tę wyspę. Aby zapobiedz temu, gubernator wysłał na północ statki strażnicze, a sam w krótkim czasie wyruszy za nimi, uwożąc z sobą liczne rodziny rosyjskie, które osiedlić zamierza na wyspach północnych. Oczywiście, jest to początek kolonizacyi, subwencyonowanej przez rząd rosyjski.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Represye.

Warszawa. — Na mocy rozporządzenia senatora Neuhardta urzędnikom wzbronione zostało rozmawianie po polsku podczas zajęć służbowych.

Projektodawstw.

Warszawa.—Bractwa chełmskie opracowują projekt przyłączenia do przyszłej gubernii chełmskiej miasta Krasnostawu.

Przybór Wisły.

Warszawa.—Wskutek silnej ulewy zostały zalane podmiejskie miejscowości. Woda w Wiśle przybiera.

Zamknięcie towarzystwa.

Siedlce.—Gubernator zamknął włodawskie Towarzystwo rolnicze.

W sprawie zabójstwa Rybaka.

Kraków.—Aresztowano zabójcę prowokatora Rybaka, który podał się za Trudnowskiego z Warszawy. Na śledztwie Trudnowski zeznał, iż zabił Rybaka z polecenia narodowego związku robotniczego.

Wypadek w Tatrach.

Zakopane.—Znaleziono zwłoki turysty Szulakiewicza, który podczas wycieczki na Jaworową turnię spadł w przepaść. Podczas poszukiwań zginął przewodnik Klimek Bachleda.

Zaprzeczenie Mechelina.

Petersburg.—Gazety tutejsze zamieściły na swych łamach list Mechelina, zaprzeczający, jakoby on był inicyatorem uchwalonego przez kongres pokoju w Sztokholmie protestu w kwestyi finlandzkiej. Mechelin twierdzi, iż z treścią pomienionego protestu zapoznał się z gazet.

Okólnik Szwarca.

Petersburg.—Minister oświaty Szwarc rozesłał do kuratorów okręgów naukowych okólnik, w którym zaleca przyjmowanie lekarzy na posady nauczycieli gimnastyki w zakładach naukowych.

Oburzenie „Rus. Znam."

Petersburg.—„Rus. Znamia" zamieściło na swych szpaltach artykuł, w którym z całą bezwzględnością napada na urzędnika intendentury kijowskiej Lebiediewa.—Dlaczego—pyta organ związkowców—Lebiediew zwrócił się do społeczeństwa z prośbą o poparcie?—Dalej gazeta zarzuca nowomianowanemu intendentowi tchórzostwo, oskarża go niemal o zdradę stanu i zawarcie kompromisu z rewolucyonistami.

Oryginalny projekt.

Petersburg. — „Ziemszczina" nawołuje rząd do walki z „podżegaczami kadeckimi". Ma to być, zdaniem gazety, najlepszy środek walki z epidemią cholery. Poza tem „Ziemszczina" proponuje zamianować pewną ilość dyktatorów, którzyby kierowali akcyą ratunkową podczas epidemii.

Nowe pismo.

Petersburg.—Donoszą z Paryża, iż Burcew zamierza przystąpić do wydawania tam pisma francuskiego, które będzie miało za zadanie informowanie społeczeństwa francuskiego o sprawach rosyjskich.

Ułaskawienie Guczkowa.

Petersburg. — Wczoraj zrana odsiadujący obecnie w twierdzy Petropawłowskiej były prezydent Dumy Państwowej, Guczkow, zawiadomiony został o ułaskawieniu. O g. 9 wieczorem Guczkow opuścił twierdzę, przyczem, unikając oczekujących go dziennikarzy, wyszedł z twierdzy tylnem wejściem, wsiadł do przygotowanej dlań dorożki i odjechał.

Zagadkowe zajście.

Petersburg. — Z Ekaterynosławia donoszą, że jacyś nieznani osobnicy, przebrani w uniformy studenckie, usiłowali ograbić w pociągu członka komisyi rewizyjnej senatora Diedjulina, wiceprokuratora Nowickiego.

Zagadkowe to zajście dotychczas jeszcze nie zostało wyjaśnione.

Kara prasowa.

Petersburg. — Gazeta „Listok" w Teodozyi została skazaną na 300 rb. kary za krytykowanie środków, przedsięwziętych przeciw cholerze.

Dubrowin w niebezpieczeństwie.

Petersburg. — „Rusk. Znamia" wydrukowało odezwę, w której nawołuje swych czytelników do czuwania nad bezpieczeństwem b. prezesa związku n. r., Dubrowina. Odezwa ta wydaną została pod wpływem otrzymanych przez pismo informacyi o planowanym jakoby przez wrogów Związku zamachu na życie Dubrowina.

Z intendentury.

Petersburg. — Wykryte zostało wynajęte przez urzędników intendentury mieszkanie konspiracyjne, w którem załatwiane były sprawy z dostawcami.

Protekcya Puryszkiewicza.

Petersburg.—Na skutek rozporządzenia ministra komunikacyi Ruchłowa przyjęty został z powrotem na służbę, wydalony za przewożenie pasażerów bez biletów, konduktor związkowiec Lewsza. Rozporządzenie to wydane zostało na usilne prośby Puryszkiewicza.

Przeciw emigrantom.

Petersburg.—Z New-Yorku komunikują, że na mocy rozporządzenia rządu amerykańskiego do portów Unii Amerykańskiej dopuszczani będą tylko ci emigranci, którzy złożą dowody bezwarunkowej zdolności do pracy i średniej zamożności. Wskutek tekstu zamieszczonego w gazetach ogłoszenia kijowskiego biura emigracyjnego, gwarantującego wychodźcom zarobek w Ameryce, emigranci przybywający do portu Galveston, są odsyłani z powrotem do Rosyi, gdyż uważani są za robotników już zakontraktowanych, którzy, zgodnie z literą prawa, nie są dopuszczani do Stanów Zjednoczonych.

Zjazd.

Petersburg.—Projektowany jest zjazd w Berlinie, w którym weźmie udział około 140 wysoko położonych osób.

Odwołanie demonstracyi.

Petersburg. — Według wiadomości, otrzymanych z Rzymu projektowane przez partyę klerykalną w Hiszpanii demonstracye przeciwko rządowi, zgodnie z rozporządzeniem Papieża, zostały odwołane.

Różne.

Petersburg. — Z Ligowa donoszą, że pewien oficer trzema wystrzałami z rewolweru zranił ciężko kupca za domniemaną obrazę Majestatu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Charków. — Zjazd zarządzających lombardami postanowił urządzać sale, przeznaczone dla dezynfekowania lokawanych w lombardach rzeczy, oraz postanowił wszcząć starania w celu uzyskania gotówki na przyjmowanie doświadczonych taksatorów. W zjeździe bierze udział przedstawiciel ministerstwa finansów Gołubjew.

Charków.—Obradujący w sprawie handlu narzędziami rolniczemi zjazd okręgowy, uznał za niezbędne założenie przez zarządy ziemskie agentury w Stanach Zjednoczonych, która miałaby za zadanie dostarczanie do składów ziemskich w Rosyi maszyn i narzędzi rolniczych.

Kronsztat.—800 robotników fabryki okrętów przeznaczyło swój zarobek na pogrzeb zabitych podczas katastrofy na torpedowcu „№ 102" marynarzy i na rzecz ich rodzin.

Pekin.—Przez pełnomocnika rosyjskiego i chińskiego ministra spraw zagranicznych zostały zredagowane w formie ostatecznej przepisy, dotyczące żeglugi na rzece Sungari. Przepisy te otrzymają moc obowiązującą za trzy tygodnie.

Kursk.—W ogrodzie klubu kupieckiego podczas przedstawienia spłonął letni teatr, znajdujący się w gmachu klubu. Wypadków z ludźmi nie było.

Odesa. — Rada miejska asygnowała 30,000 rubli na walkę z epidemią cholery i dżumy.

Wołogda. — Podczas objazdu włościańskich gospodarstw futorowych, gubernator stwierdził wzorowy stan takowych. Wszędzie posiane koniczyny i zwiększona hodowla bydła. Nabywane są tanie maszyny rolnicze, których dawniej nie było.

Kiszyniów.—W Teleneszta̧ch, powiatu kiszyniowskiego, zostali zabici młodzi małżonkowie—właściciele ziemscy Flori. Przyczyna zabójstwa na razie nie została wyjaśniona.

Smoleńsk. — Wskutek ulewnych deszczów Dniepr silnie wezbrał. Została wznowiona żegluga na przestrzeni Smoleńsk-Orsza.

Petersburg.—Najwyżej rozkazano utworzyć dwie nagrody imienia Emanuela Nobla dla studentów politechniki petersburskiej za najlepsze badania z dziedziny przemysłu naftowego.

Petersburg. — Pod przewodnictwem ministra handlu i przemysłu otwarta została narada, która rozpatrzy projekt reformy ministerstwa handlu.

Petersburg.—Uzyskało sankcyę Monarszą postanowienie rady ministrów, dotyczące utworzenia przy głównym wydziale poczt i telegrafów komitetu do spraw radyo telegraficznych.

Na mocy Najwyższego rozkazu radca stanu Jupatow został rektorem Aleksiejewskiego Dońskiego instytutu politechnicznego. Jupatow nadal zaliczać się będzie do grona profesorów politechniki warszawskiej.

Petersburg. — Ministerstwo spraw wewnętrznych zajęło się opracowaniem projektu opodatkowania na rzecz miast przedstawień teatralnych i innych widowisk. Postanowiono, aby uprzednio rady miejskie wypowiedziały się za potrzebą nałożenia rzeczonego podatku oraz oznaczyły wysokość jego i sposób pobierania.

Czernihów.—Tutejszy gubernator rozpoczął objazd czterech powiatów, w których osobiście zamierza przeprowadzić rewizyę. Gubernator w podróży swej dociera do najodleglejszych zakątków gubernii, oddalonych o całe setki wiorst. Główną swą uwagę poświęca działalności naczelników ziemskich, czynnościom zarządów gminnych i sądu. Jak wiadomo, wskutek poprzednich rewizyi kilku naczelników ziemskich podało się do dymisyi.

Ekaterynosław. — Utoczkin wzniósł się na znaczną wysokość. Po upływie 20 minut poszybował dwie wiorsty w bok, lecz skutkiem uszkodzenia maszyny zmuszony był opuścić się na ziemię. Awiator wylądował szczęśliwie.

Petersburg.—Przedłużony został do dnia 4 września 1910 r. stan ochrony wzmocnionej w miejscowościach następujących: W pow. żyżdryńskim (gub. kałuska), w Taszkiencie; w powiatach okręgu syr-daryańskiego: taszkienckim, czymkenckim, aulie-atyńskim, perowskim i karalińskim; w powiatach okręgu semireczyńskiego: wernieńskim i piszpeckim; w okręgach: samarkandzkim, fergańskim i zakaspijskim oraz wszystkich wsiach rosyjskich na Bucharze.

Petersburg.—W mieście zachorowało na cholerę 100 osób, zmarło 30, pozostaje chorych 840; na przedmieściach zachorowało 4, pozostaje chorych 26.

Wiatka.—Rozpoczęto badania przedwstępne w celu przeprowadzenia nowej linii kolejowej Niżni Nowogród-Jarańsk-Kotelnicz.

Omsk. — Dokonywający rewizyi senator wyjeżdża w celu zwiedzenia instytucyi intendentury i zbadania biurowości zarządów stanic kozackich.

Sofia.—Bułgarska agencya telegraficzna podaje następujący artykuł, drukowany w gazecie „Preporec".

„Z powodu trwającego sporu między prasami turecką a bułgarską w sprawie tureckiej polityki rozbrojenia, Bułgarya powzięła kroki przyjacielskie, Turcya zaś próbowała użyć chytrości. Niedawno zapomocą ambasady swojej w Londynie Turcya zwracała się do społeczeństwa angielskiego, prosząc o niedawanie wiary wiadomościom o znęcaniu się turków nad ludnością bułgarską w Macedonii. Poselstwo bułgarskie powinno było na to reagować. My twierdzimy, że rząd turecki ucieka się do gwałtów i okrucieństw. Turcy zaprzeczają, ale mnożą się fakty, potwierdzające nasze zapewnienia. Liczba zbiegów powiększa się ciągle — my patrzymy na ich łzy i rany. Prasa turecka zamyka na to oczy, nie uznaje uparcie rzeczywistości, a nam zarzuca wymysły i oszczerstwa. Jak wyjaśnić tę sprawę, co jest niezbędne dla złagodzenia ciężkiej atmosfery, panującej między dwoma państwami. Jedynem wyjściem byłoby dochodzenie objektywne, uczynione przez Anglię, do której turcy już się zwracali, albo przez jakie inne mocarstwo. Wybór pozostawiamy Turcyi. Jeżeli dochodzenie zaprzeczy okrutnemu obchodzeniu się turków w Macedonii, my zobowiążemy się uznać nasz błąd i przeprosimy naszych sąsiadów. Ale jeśli śledztwo uzna słuszność naszych żażaleń, to Turcya będzie musiała uznać winę swoich organów administracyjnych w sprawie rozbrojenia".

Berlin.—Agencyi „Wolffa" komunikują z Monachium, iż podane przez prasę wiadomości, jakoby znajdującego się obecnie w Monachium posła rosyjskiego w Paryżu Nelidowa raziła apopleksya, są pozbawione prawdy. Nelidow jest zupełnie zdrów.

Sofia.—W niedzielę wieczorem, podczas przygotowywania przez saperów naboi wiwatowych z powodu święta pułkowego, jeden nabój eksplodował, zabijając 9 żołnierzy oraz ciężko raniąc oficera i 5 żołnierzy.

Londyn.—O pobycie eskadry rosyjskiej w Portsmouth agencyi „Reutera" komunikują: „W niedzielę przybyła do Portsmouth równocześnie z japońskim krążownikiem „Ikoma", eskadra rosyjska, składająca się z 4 statków wojennych. Na „Ikomie" odbył się raut. Przybyli na raut oficerowie rosyjscy doznali serdecznego przyjęcia. Wieczorem były burmistrz Portsmouthu wydał bankiet na cześć oficerów japońskich, na który oficerowie rosyjscy przysłali dwa piękne bukiety w dowód szacunku dla swych japońskich kolegów. Podczas toastu książę Tokugama, wspomniawszy o tym dowodzie przyjaźni ze strony oficerów rosyjskich, powiedział: „Wczorajszy wróg stał się dziś naszym przyjacielem".

Konstantynopol. — Patryarchat postanowił zwołać zgromadzenie narodowe w celu rozważenia prawa o rozkładzie cerkwi. Minister sprawiedliwości i wyznań nie przyjął zawiadomienia o tem postanowieniu i oznajmił, iż rząd nie dopuści do zgromadzenia. Oczekiwana jest dymisya patryarchy oraz rady patryarszej.

Manchester. — Pracodawcy i robotnicy przemysłu bawełnianego zawarli umowę, gwarantującą dobre stosunki w przemyśle tym w przeciągu lat pięciu.

Portsmouth. — Eskadra rosyjska wyruszyła do Algieru.

Urmia. — Po zagarnięciu przez turków wąwozu Urbańskiego, karawany, idące do Dżulfy, Urmii, Salmasu i z powrotem zmuszone są do odbywania tej podróży inną bardzo niebezpieczną drogą.

Wielka karawana rosyjska, wiozącą cukier, została ograbiona przez kurdów.

San-Francisco. — Pomiędzy San-Francisco i Santa-Rosa nastąpiło zderzenie się pociągu osobowego z parowozem. 13 osób zostało zabitych, 10 osób odniosło rany.

Malaga.—Wskutek eksplozyi kotła w fabryce metalurgicznej 4 osoby poniosły śmierć. 22 osoby zostały zranione.

Paryż.—Do agencyi Havasa telegrafują z Madrytu: Sfery urzędowe nic nie wiedzą o rzekomym liście papieża do króla hiszpańskiego. Gołosłowne są również zapewnienia prasy, jakoby w stosunkach między Watykanem a Hiszpanią miał nastąpić zwrot ku lepszemu. Również nieprawdziwą jest pogłoska, jakoby ambasador hiszpański zaprotestował przed rządem austryackim przeciwko agitacyi ks. Jaime de Bourbon.

New York.—„Associated Press" donosi, że grupa kapitalistów newjorskich nosi się z zamiarem włożenia 100 milionów dolarów w przedsiębiorstwo kolejowe w Turcyi azyatyckiej. Kapitaliści pragną rozwinąć eksploatacyę olejów mineralnych w Kurdystanie oraz w prowincyi nad Eufratem.

Zamieszki w Persyi.

Teheran. — Wojska rządowe do późnej nocy ostrzeliwały park Atabeka i zrobiły w murach wyłom. Fidaje oszczędzają naboi i strzelają niewiele. Poległo wielu bohaterów. Walka ustała późną nocą.

GIEŁDA PETERSBURSKA.

Dnia 27-go lipca 1910 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	94.67
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46.28
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.53
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	93 1/2
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/8
5% pożyczka 1908 r.	104 1/4—104 3/4
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	100 1/8—100 3/8
5% Pożyczka 1906 r.	104
4 1/2% pożyczka 1909 r.	99 7/8—100 3/8
4% Listy zast. Szlach. Banku	90
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95 1/4—95 3/4
5% „ „ „	99 3/4
4% Świadectwa Włościańskie	93 3/4
4 1/2% „ „	95 1/2—96
5% świadectwa włoscian.	99 7/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	493
„ „ 1866 r.	391
5% obl. prem. Szlach. Banku	339
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	91 5/8
5% „ Bakińsk.	85 5/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	96 1/2
4 1/2% „ „ „	89 1/2—90 1/2
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4 1/2% „ „ „	93 1/2—94 1/2
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101—102
5% „ „	95 1/2—96 1/2
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	91 1/2—92 1/4
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	91 5/8
4 1/2 „ Donsk.	90 7/8
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	92—92 3/4
4 1/2 „ Moskiewsk. „	92—92 1/4
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	92 7/8—92 5/8
4 1/2 „ Połtawsk. „	91 7/8—92 1/4
4 1/2 „ Tulsk. „	91 7/8
4 1/2 „ Charkowsk. „	91 3/4
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	91 7/8—92 5/8
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	273
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	550
„ Ros. T-wa transport. i asekur.	87
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	480
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	464
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	191 1/2
„ Poł.-Wschod. kolei	254 1/2
„ Azowsko-Dońsk.	574
„ Wołżsko-Kamsk. b.	957
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	417 1/2
Akcye Ros. Chińsk.	212
„ Ros. Handl. Przemysł.	368
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	531
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	520 1/2
„ Petersb. Prywatni-Komm.	222
„ Kijowsk. pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	645
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	608
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	690
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	735
„ Moskiewsk. „	725
„ Niżegor.-Samar. „	725
„ Połtawsk. „	621
„ Petersb.-Tulsk. „	475
„ Charkowsk. „	489
„ Bakinsk. T-a Naftow.	294
„ Kaspijsk. T-wa	4200
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	133
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10800—10900
Akcye Tow. Naft. Br. Nobel	—
„ Bransk. Kopalni Węgla	—
„ Bransk. Rels. Fabr.	125
„ Naft. T-wa Hartman	239
„ Kołomieńsk. Fabryki	237
„ Fabr. Malcewsk.	432
„ Petersbursk. Metallurg.	175
„ Nikopol-Mariupolsk	88
„ Putiłowsk.	153 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	395
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	222
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	160 1/2
Akcye Fabr. Wag. Fenix	265
„ T-a „Dwigatiel"	87
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	135

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi pod wpływem realizacyi na całej linii słabe; z premiówkami słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 27-go lipca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.075
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	93.10
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.00
	Dyskonto prywatne	3 1/8%
	Usposobienie mocne.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	93.50
	4 1/2% pożyczka 1909 r.	99.80
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.10
	Dyskonto prywatne	2 [illegible]%
	Usposobienie stałe	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/8
	4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 1/2
	Usposobienie ospałe.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
	4 1/2% „ „ 1909 r.	[illegible]

ROZMAITOŚCI.

Zajmujące obrazy naukowe. Znany bakteryolog francuski d-r Comandon, który przed kilkoma miesiącami obudził powszechne zainteresowanie świata uczonego przez swoje próby zastosowania kinematografu do badań mikroskopijnych, zdołał w ostatnim czasie znacznie udoskonalić wynalezioną przez się metodę. Rezultaty osiągnięte przedstawił przed tygodniem paryskiej akademii medycznej, demonstrując zmaganie walki białych ciałek krwi z pasożytami. Najpierw przesuwający się obraz w kinematografie przedstawił wpływ, jaki wywierają bakcyle śpiączki, zwane trypanosami na czerwone i białe ciałka krwi, w ciele osób zarazonych chorobą śpiączki. Na wielkim białym ekranie można było wyraźnie obserwować, jak trypanosomy dziurawiły i zabijały komórki krwi, poruszając się we krwi niezmiernie szybko, wężowatymi ruchami. Przy drugiej próbie użył uczony odczynnika, który nazwał serum normalnem. Scena na ekranie uległa natychmiast zmianie. Ruchy trypanosomów były powolniejsze i nie zawsze udawało się im zabijać leukocyty czyli białe ciałka krwi.

W trzeciem wreszcie doświadczeniu zastosował d-r Comandon specyalne serum przeciwko śpiączce. W tym wypadku trypanosomy były bezsilne wobec białych ciałek krwi. Wprawdzie i teraz czepiały się ich, usiłując dokonać destrukcyjnej pracy, ale nie udawało się im to, niebawem ginęły i zostawały pożarte, czyli zasymilowane przez leukocyty. Demonstracyom d-ra Comandona przyglądali się wybitni lekarze paryscy i o osiągniętych rezultatach wyrażali się z ogromnem uznaniem.

D-r Comandon przedstawił Akademii tylko najwybitniejsze z osiągniętych rezultatów. Równocześnie w laboratoryum swojem prowadzi on doświadczenia na rozległą skalę, uwzględniając i inne zarazki i stosując do nich kinematograf. Aparat, składający się z najdoskonalszych mikroskopów, został skonstruowany przez niego samego na podstawie długich prób i obliczeń. Wynalazca czyni starania, aby rozpowszechnić go także w innych pracowniach, a przedewszystkiem wprowadzić do sal wykładowych. Zwłaszcza pod tym ostatnim względem może wynalazek oddać medycynie istotne usługi, umożliwi bowiem wykład profesora na tle ruchomego obrazu przebiegu odnośnej choroby.

JOHN RUSKIN. 13)

Poranki we Florencyi

CZYLI

pogadanki o sztuce chrześcijańskiej.

Tłómaczenie z angielskiego

M. C. R.

Nieprawdaż, takie są twoje zamiary? Ja zaś, ponieważ — niestety — jestem starym, a — szczęściem — mam pojęcie zacofane, nie uległem, tak jak ty, wpływom p. Stephenson'a i Wheatstone'a, pomimo, iż w 3 godziny przybyłem tu z Lucci, co przy dawniejszych warunkach zajmowało dzień cały, niemniej nie zdołałem obejrzeć zabytków sztuki florenckiej szybciej, niż to czyniono dawniej, ani też nie umiałem nagiąć swego umysłu do gwałtownej i pośpiesznej gimnastyki.

Spędziłem całe pięć tygodni przed jedną częścią tego obrazu Simme Meumi'ego i niestety, mogę ci udzielić dokładny opis tylko jej malarskich zalet, gdyż wyznać muszę, że niewiele wiem o Pytagorasie, Dyonizyuszu, Areaopagitesie, a tylko francuskie słowo *„lucur“* uważam za stosowne dla określenia pojęcia, jakie mam o Atlasie, Arystotelesie, Justynianie.

To zwiększa jeszcze mój szacunek dla tego malarza, widzę w nim nietylko artystę wielkiego talentu, ale uczonego, umiejącego pojąć i przedstawić to prawo Boże, mające rządzić Florencyą. To prawo Boże, wypisane na północnej części Księgi sklepionej, którą odczytamy razem, jeśli cię to zajmuje i zechcesz jutro tu ze mną powrócić.

PORANEK PIĄTY.

Wązka brama.

Gdy dziś rano powrócisz do kościoła Naj. Panny, chociaż głównym celem tej wycieczki będą wrota, niemniej zauważyć możesz zachodnią część fasady, na którą się złożyły dwie epoki. Murray zapewnia, że stworzyła ją jedna epoka, nie pamiętam, która—nie starałem się pamiętać tego.

Wiem tylko, że kolumny są ogromnie szerokie, potężne mury z wstęgami mozaiki i wysokimi frontonami, a ponad tem barbarzyński renesansowy rysunek zostawił tylko cośkolwiek ze stylu dominikańskiej świątyni. Widzisz to nieudolne połączenie stylów w podstawach wielkich kolumn, w pięknych, częściowo malowanych barach czysto gotyckiego stylu XIV wieku, jak również w owych „wązkich“ wrotach i ogólnych liniach fasady z grobowcami (szczęściem nie naruszone przez ową dyabelską, a tak rozpowszechnioną manię we Florencyi, odnawiania dawnych zabytków). Pragnąłem zrobić kopię tej fasady, malując kamień po kamieniu, całego szeregu pomników, ozdobionych ową kolorową, piękną ornamentyką; obecne republikańskie czasy nie sprzyjają takiej pracy, gdyż wystarcza, aby ktoś zasiadł na placu przed kościołem dla malowania, by był zaraz otoczonym zgrają krzyczących uliczników, uderzających piłką stare mury, jak gdyby one były na ten cel wzniesione. Każdy słoneczny dzień jest tem zepsuty.

Jeżeli wyjdziesz lewemi drzwiami i zwrócisz się zaraz na prawo, zobaczysz przed sobą „Zwiastowanie“, znajdujące się w ciemnym kącie, ale tak dobrze zachowane, że widzieć je można, jako dekoracyjno-ornamentacyjny utwór szkoły, powstałej po Giotto'm, jest on śliczny; nie wiem, jaki artysta go stworzył, nie ma to głębszego znaczenia. Przyjrzył się temu dziełu, by następnie módz je porównać z wytwornymi, silnymi a zarazem lekkimi rysunkami dekoracyjnymi Simona Memmi. Gdy powrócisz do hiszpańskiej kaplicy i przyjrzysz się im, uderzy cię efekt, wywołany wielkiemi plamami, biało-żółto bursztynowemi; dekoracyjna szkoła byłaby ją zastąpiła mozaiką czerwoną, niebieską i złotą.

Powinniśmy rozpocząć naszą dzisiejszą pracę odczytaniem słów wypisanych w otwartej księdze trzymanej przez św. Tomasza z Akwinu, abyśmy mogli zrozumieć znaczenie obrazu.

Jest to tekst z księgi mądrości VII 6.

„Optavi, et datus est mihi sensus.
Invocavi, et venit in me Spiritus Sapientiae.
Et proposui illam regnis et sedibus.“

„Pragnęłam i mądrość mi była dana.
Wezwałam, i duch mądrości wstąpił na mnie,
I przewyższyłam go nad królestwo i trony (wołałam go od nich)“.

Tłómaczenie w angielskiej zwykłej mowie tego ustępu traci swoje pierwotne znaczenie, znaczenie wielkie, nietylko w mniemaniu Florencyi, ale jako ogólne określenie wzniosłego, szlachetnego wychowania. Takiem ono być powinno, dlatego powinniśmy nietylko poznać to zdanie, ale wniknąć w ducha, który je ożywia.

Florencya najpierw mówi: „Pragnęłam (oznacza stanowcze postanowienie), i mądrość mi była daną“. Swoje wykształcenie rozpocząć musisz od stanowczego i niewzruszonego postanowienia poznania prawdy i prostej, choćby ciężkiej, drogi do niej wiodącej. Każdy młodzieniec ma wolny wybór, widzi przed sobą dwie drogi: jedną szeroką, łatwą, idzie się po niej w licznem, wesołem gronie; druga wązka, stroma, po niej iść trzeba samotnie. Nie dość wybrać, trzeba będzie wolą ten wybór utrwalić; a potem z dniem każdym mądrość wybranej nauki przenikać go będzie, nie w stosunku do jego pracy, ale jako dar otrzymany w nagrodę. Mądrość, rozpoznanie dobrego od złego, piękna od brzydoty, mieszka w dzielnej duszy, umiejętnie użyta, czynami się stanie.

W ten sposób dochodzi się do posiadania ziemskich nauk, i taką jest nagroda szczerej, dobrej woli.

Gdy moralne i fizyczne zdolności są wykształcone, rodzi się pragnienie wyższe, pragnie się tej mądrości, którą zmysłami ogarnąć nie można, a której uczyć będzie ten, który zmysły stworzył. Nauki tej posiąść nie można pracą jedynie, ale pragnieniem.

„Invocavi, et venit in me Spiritus Sapientiae“ („Modliłem się, a duch mądrości wstąpił na mnie“) — zauważ że nie powiedziano „był mi danym“, ale „wstąpił na mnie“. Ta siła mądrości, ta „Sofia“ czy św. Zofia, pod której wezwaniem wzniesiono pierwszą wielką świątynię chrześcijańską,—z której wypływa wszelka nauka, która jest początkiem sztuki, daną była Florencyi—nie dla jej pracy, ale dla jej modłów; takie jest jej przekonanie.

Nauki teologiczne przedstawione są poniżej w symbolach, wyrażające ich szczególne dary. Nauki te wyliczyłem już. Przed określeniem sposobu pojęcia ich i zrozumienia, nadmienię słów parę o stronie technicznej. Wszystkie te symbole malował Simon Memmi, ale wiele z nich zostały przemalowane w paręset lat później (na pewno po odkryciu Ameryki, jak się o tem zaraz przekonasz) przez zdolnego artystę, który pojmował całe znaczenie tych postaci, ale nie odznaczał się subtelnością, ani starannością. Malował zamaszyście, nie zważając na dawne, wytworne malowidła; cieniowanie zastępuje światłocieniem, a blade tony silnymi; twarzom nadaje, według swego mniemania, wyrazy piękniejsze i bardziej ludzkie; gdzieniegdzie farby jego odpadły i nieco znać oryginalne linie, bardzo widoczne w twarzach Logiki, Muzyki i paru innych. Ponieważ teologiczne nauki bardzo mnie zajęły, przypatrywałem się im niesłychanie dokładnie, przy pomocy rusztowania, zastosowanego do ich wysokości. Zapewnić cię więc mogę, iż ten mój opis zupełnie wiernym jest i takim będzie, póki znowu w tych freskach coś nie zmienią.

Jeśli ci chodzi o zrozumienie treści, patrz jednocześnie na środkową postać Nauki i na medalion nad nią umieszczony. Tak robiłem, zaczynając z lewej ku prawej stronie świeckich nauk, a z prawej ku lewej teologicznych. Z obu dziedzin dwie najwyższe nauki siedzą pośrodku obok siebie. Zaczynamy według spisu danego powyżej (patrz „Sklepienie Księga“): Gramatyka ostatnia od okna.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

1. Gramatyka cz. Grammatica, sztuka gramatyczna, nauka liter cz. literatura. Sztuka umiejętnego i dokładnego czytania tego, co dla naszej nauki napisanem zostało, jak też i jasnego wyrażania pismem tego, co z myśli naszych nieśmiertelnem pozostać może. Zyskuje się możność poznawania pisem, tworzenie ich, w końcu dopiero umiejętność dobierania słów któreby nieskazitelnie myśli nasze oddawały. Niewielu wśród żyjących obecnie zna granice tej zmudnej pracy; rozpoczęta w dzieciństwie, dopiero w późniejszych latach prawdziwie prowadzoną być może. Siłą woli, ani biegiem czasu lub nawyknieniem uzyskać jej nie możemy (mówię ze smutnego doświadczenia). Są pewne zasady, które muszą przez rodziców być wpajane w młodociane dusze, tak każe prawo Boże i tylko tym sposobem mogą niektóre z tych zasad zakorzenić się w duszy człowieka, tak mocno, iż go nie opuszczą w latach późniejszych i do końca życia.

„Wnijdź“ powiada tedy Gramatyka „Wązką Bramą“ Wskazuje na nią palmą i trzyma nagrodę w lewej ręce — owa Brama istotnie jest wązka, ale także wązkie są postacie tej piersi. Włosy związane, niegdyś welon je przykrywał, zgubiła go. Nie jest ona hałaśliwą literaturą, zachęcającą do udziału w jakiemś wydawnictwie lub ogłaszającą ukazanie się jakiejś nowej powieści, jak to nieraz widujemy teraz. Ona z łagodnością wielką patrzy na dwoje dzieci, które uczy—dwóch chłopczyków i dziewczynkę. (Czy to ma znaczyć, iż jedna dziewczynka nie dość zdolna jest do czytania i pisania? Zgadzam się z tem, a nawet powiedziałbym, że dwie na trzy dziewczynki są do tego uzdolnione). Ta dziewczynka wygląda jakby należała do klasy wyższej, na złotych, spadających na plecy włosach ma koronę, wokoło bioder ma pas florencki (nie wokoło pasa, by nie utrudniać oddechu, ale dla przytrzymania sukni, by się w tańcu nie podnosiła, ani też w biegu).—Chłopcy wyglądają równie dziewczynce, stojący bliżej ma piękne pukle, tamtego widać tylko profil. I mają wygląd pilnych, skromnych uczniów. Nad tem medalion: postać patrząca na fontannę. Poniżej—wedle Lorda Liudsay'a, a przypuszczam, że się nie myli—Pryscyan.

Techniczne uwagi. Według Crewe ta cała postać jest przemalowaną. Zgadzam się z nim jeśli mowa o szacie i rękach, owocu i palmie. Lecz oczy, usta, spadający welon i to co z postaci dzieci widać jest szczęściem ocalonym oryginałem, jak również wązka brama, której tylko koloryt nieco wzmocniony, układ postaci doskonale zachowany. Owoc i palma zaciekawiają. Z blizka widzimy, że palma zastosowana do kierunku fałdów szaty zebranej i podniesionej w prawej ręce. Zapewnić nie mogę, iż to nie są późniejsze przemiany.

(D. c. n).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI



Rozkład jazdy pociągów.

(LETNI)

Na kol. Połud.-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów Elizawetgrad—odchodzi o godz. 9 w. przychodz. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice—odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodz. o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań—odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Odesa Wołoczyska, Wiedeń—odchodzi o g. 9 m. 35 w., przych. o g. 8 m. 20 zrana.

Kuryer I i II kl. Warszawa, Brześć odchodzi o g. 7 m. 10 w., przych. o g. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 11 m. 20 w., przych. o g. 7 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów—odchodzi o g. 10 m. 50 zrana, przychodzi o g. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o g. 7 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 46 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno—odchodzi o godz. 11 m. 50 w., przychodzi o g. 7 m. 51 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszaw-Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przych. o g. 7 m. 20 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godzinie 12 m. 10 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sowastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów—odch. o g. 8 m. 20 zrana, przych. o g. 9 m. 55 w.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów—odch. o godz. 5 po połudn., przychodzi o godzinie 9 m. 30 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel—odchodzi o godz. 10 m. 14 wiecz. przychodzi o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin—odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o g. 9 m. 15 zrana.

Uczniowski. Fastów III klasa odchodzi o godz. 3 minut 32 po południu óprócz dni świątecznych.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć odch. o g. 7 m. 25 zrana, przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa Brześć, Znamienka—odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o g. 2 m. 9 [illegible]

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk, odch o g. 12 w poł., przychodzi o godzinie 6 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Konotop, Nawla i Briansk odch. o g. 1 m. 30 w nocy, przych. o godzinie 5 m. 30 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronoż odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o g. 5 m. 35 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — odch. o g. 11 wiecz., przych o godz. 7 m. 25 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów, Sewastopol—odch. o g. 7 m. 50 w., przychodz. o g. 10 rano.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków, Kremieńczug—odch o g. 10 min. 30 zrana, przychodzi o godzinie 7 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woronoż odchodzi o godz. 6 m. 45 wiecz. przych. o godz. 10 m. 40 zrana.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.